



To awaria motorówki... z Iławy ujawniła na Zatoce Gdańskiej tajemniczych nurków. Jest lokalny wątek głośnego incydentu

data aktualizacji: 2023.01.19



Co tak naprawdę robili na burzliwych wodach Zatoki Gdańskiej trzech nurkowie z Hiszpanii, uratowani przez Morską Służbę Poszukiwania i Ratownictwa? Nie milkną medialne spekulacje, a dziennikarze ujawniają kolejne wątki tajemniczego incydentu. Na jaw wyszły m.in. okoliczności związane z... Iławą.

Chodzi dokładnie o łódź, wykorzystaną przez nurków. Została kupiona w Iławie, na dzień przed akcją ratunkową na Zatoce - ustalił portal trojmiasto.pl.

Tę - jak się później okazało - głośną akcją ratunkową funkcjonariusze Morskiej Służby Poszukiwania i Ratownictwa prowadzili w minioną niedzielę, nocą. Media podają, że na morzu panowały wówczas bardzo trudne warunki: wiatr wiał z siłą 7-8 w skali Beauforta, a temperatura była niska.

ŁÓDKA UTRACIŁA STEROWNOŚĆ. HISZPANIE NURKOWALI NIEDALEKO INFRASTRUKTURY KRYTYCZNEJ

Według pierwszych informacji poszukiwana była barka, która miała tonąć w rejonie Ujścia Martwej Wisły.

- Na pomoc zadysponowano ratowników z Brzegowej Stacji Ratowniczej w Świbnie, którzy rozpoczęli

poszukiwania tonącej jednostki wzdłuż wyspy Sobieszewskiej, aż do rejonu Westerplatte. W trakcie prowadzonych przez nas działań do inspektorów MRCK Gdynia napływały kolejne informacje dotyczące zagrożonej jednostki i - jak się okazało - poszukiwana nie jest barka, a 4-metrowa czerwona łódź - podaje Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa. - Po ponad godzinie ratownikom z Brzegowej Stacji Ratowniczej w Świbnie udało się odnaleźć jednostkę w niebezpieczeństwie. Znajdowała się ona około 5 km na północ od Górek Zachodnich, na jej pokładzie znajdowało się 3 obywateli Hiszpanii, którzy od co najmniej 6 godzin nurkowali w rejonie ich odnalezienia.

Jak ustalono, łódź nie tonęła, tylko miała awarię układu sterowania, a co za tym idzie, nie miała manewrowości. Obywatele Hiszpanii wraz z łodzią zostali przetransportowani do portu w Górkach Zachodnich i przekazani przybyłemu na miejsce zespołowi ratownictwa medycznego i funkcjonariuszom policji.

- Policjanci wstępnie ustalili, że łódź nie była wyposażona w podstawowe elementy gwarantujące bezpieczeństwo m.in. w oświetlenie nawigacyjne, środki łączności oraz w środki ratunkowe. Ponadto policjanci ustalili, że załoga łodzi m.in. nie miała uprawnień do prowadzenia tej jednostki oraz nie uzyskała zgody na nurkowanie. Policjanci w związku z tym zdarzeniem sporządzili dokumentację, która została już przekazana do Kapitanatu Portu Gdańsk - poinformowała podkom. Karina Kamińska z Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku (cytat za trojmiasto.pl).

TWIERDZILI, ŻE SZUKAJĄ BURSZTYNU

Sprawę badał m.in. portal wp.pl. Dziennikarze, powołując się na źródła w służbach, zasugerowali, że tajemniczy incydent może mieć związek z międzynarodową grupą zajmującą się przemytem. Wśród

rozmówców portalu byli eksperci i oficerowie wywiadu, według których działania płetwonurków prowadzone pod wodą mogły stwarzać zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. Jednak oficjalnie służby zaprzeczają, że jest prowadzone jakiekolwiek postępowanie w tej sprawie, podaje Wirtualna Polska.

- Hiszpanie zapewniali, że schodzili na dno w poszukiwaniu bursztynu. Na łodzi tego drogocennego kruszcu jednak nie było. Odnaleziono za to profesjonalny i drogi sprzęt do nurkowania, w tym skuter podwodny. Zasięg podobnych urządzeń to nawet 50 km. Wszystko działo się w niedalekiej odległości od portu gdańskiego i bazy paliwowej Rafinerii Gdańskiej. W okolicy znajduje się ważny obiekt infrastruktury krytycznej - Naftoport, wykonujący przeładunki z tankowców ropy naftowej i produktów naftowych w Porcie Gdańsk - opisuje okoliczności sprawy wp.pl.

Dziennikarze podkreślili, że pomimo ujawnionych niejasności Hiszpanie nie zostali zatrzymani. Natomiast policja zapewniła, że nurkowie zostali wylegitymowani i są znani z imienia i nazwiska.

MOTORÓWKA... POCHODZI Z IŁAWY. TUTAJ HISZPANIE TWIERDZILI, ŻE BĘDĄ ŁOWIĆ RYBY

Na jaw wyszedł jeszcze jeden wątek związany z tą tajemniczą sprawą. Otóż, łódka, którą pływali Hiszpanie, została kupiona w Iławie na dzień przed akcją ratunkową na Zatoce, czyli w minioną sobotę. Do jej poprzedniego właściciela dotarł portal trojmiasto.pl.

Czerwona motorówka, która była nieoznakowana i niezarejestrowana (poprzedni właściciel nie używał jej już od kilku lat) była wystawiona na sprzedaż od kilku miesięcy. Wystawiana była w różnych cenach, od 7,5 do 8 tys. złotych. Kupiec znalazł się w sobotę. Do Iławy przyjechał wtedy Hiszpan, któremu w przeprowadzeniu transakcji pomagał tłumacz. Mężczyzna, który przedstawił dowód tożsamości (na jego podstawie sporządzono umowę) twierdził, że potrzebuje motorówki do połowu ryb. Wszystko działo się w naszym mieście około godziny 14:00. Około 20:00 nurkowie z Hiszpanii musieli już być na wodach Zatoki Gdańskiej - gdy ratowano ich około godziny 2:00 w nocy, nurkowali od 6 godzin.

Tajemniczy płetwonurkowie korzystali jeszcze z usług wypożyczalni sprzętu w Centrum Techniki Nurkowej w Gdyni (w piątek). Nocowali natomiast w ośrodku wypoczynkowym we Wdzydzach Tucholskich. Do dzisiaj nie ma pewności, jaki był prawdziwy powód ich nocnej eskapady na Zatokę.



Red. kontakt@infoilawa.pl.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/69845-to-awaria-motorowki-z-ilawy-ujawnila-na-zatoce-gdanskiej-tajemniczych-n>

urkow-jest-lokalny-watek-glosnego-incydentu